

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 16 października 1914 r.

## Filozofja a wojna

—o—

Co ma wspólnego filozofja z wojną i jaki jest ich wzajemny stosunek? Nad pytaniem powyższym zastanawia się p. Fritz Mauthner w „Berliner Tageblatt“.

I tak dowodzi:

Właściwie filozofja nie ma nic wspólnego z wojną. Inne nauki oddają znaczne usługi obecnej chwili. Historia daje dyplomatom fakty jako oręż. Matematyka, fizyka i chemia mają obecnie znaczenie kolosalne.

Tylko biedna filozofja, ongi służebnicą teologii zwana nie może służyć chwili obecnej.

Stosunek osobisty i pogląd poszczególnych filozofów na wojnę nie zmienia sytuacji, gdyż pytanie: czy silny i wielki duch posiada też silne ciało? jest tylko kwestją temperamentu.

Darownie ludzie domagają się od filozofów tej braterskiej odwagi, jaką wykonał Archimedes, który coby był tylko matematykiem i technikiem wojskowym, ale o którym opowiadają że, gdy żołnierze rzymscy zdobywali jego miasto rodzinne — oświadczyć miał:

„Zabierzcie głowę moją, ale proszę was, nie rozrzucajcie moich papierów“.

Chorobliwy Spinoza przepędził żywot wśród niesnasek i zatargów.

Szopenhauer unikał wojny, jak cholery. Leibnitz, który był niezgorzszym mężem stanu i patriotą, próbował namówić Ludwika IV do porzucenia planu kampanji do Egiptu.

Godnym uwagi jest fakt, że zarówno demokracja socjalna jako też filozofja zerwały teraz ze swym międzynarodowym charakterem. Jeżeli przestaniemy się zajmować osobistościami wśród wielkich filozofów, a zajmijmy się tylko teorią, to i wówczas innego rezultatu nie otrzymamy.

Dużo papieru i atramentu zepsuło w ostatnich tygodniach, aby zgodzić z prawem narodów uzasadnić stanowisko poszczególnych państw wojujących. Jeżeli więc to monstrum praw międzynarodowych zaliczyć można do jakiegokolwiek dyscypliny, to jest nie prawo, lecz właśnie—filozofja. Mężowie stanu i dowódcy wojsk dlatego nie lubią filozofji, gdyż wielcy myśliciele zbyt często mylili się, filozofując na temat wojny.

Dla przykładu Mauthner przytacza poglądy filozofów: francuza, angiela i Niemca.

Najbliżej prawdy, zdaniem Mauthnera stał Anglik, Thomas Hobbes, który dowodził, że człowiek jest dla swego bliźniego (innego człowieka)—wilkiem. Stanem naturalnym wśród ludzi jest walka wszystkich przeciw wszystkim. Państwo, silne państwo,

zawsze ma rację; gdy kłamca należy do twojej partji — nazwiesz go wówczas mądrym dyplomata.

Hobbes przypuszczał, że wojnę wszystkich przeciwko wszystkim zarówno wewnątrz państw jakoteż między poszczególnymi państwami—można usunąć za pomocą porozumienia się. Hobbes doskonale znał swoich ziomków, przepowiedział przeto, że rozwój kultury przyczyni się do zaostrożenia przeciwieństw socjalnych.

We Francji żaden myśliciel nie cieszy się takim uznaniem jak August Comte, który, co prawda, w pojęciu niemieckim filozofem nie jest, ale który posiada ogromnie dużo wiedzy i jest wybitnym socjologiem. Comte czyni bardzo dowcipne uwagi o różnicy między wojną w starożytności, a wojną w epoce obecnej.

Uznaje on korzyści pojedynczych wojen, jest jednak przeciwnikiem wojny w epoce obecnej. Duch militarysty — ma jego zdaniem — wpływy ujemne. Celem jego najbliższym jest państwo pokoju.

Całą swą nienawiść kieruje on przeciwko „tyranowi“ Napoleonowi, pod panowaniem którego przeżył swą młodość.

Niefortunnie wybrał się ze swą broszurką o „wiecznym pokoju“ Kant. Broszurka ta ukazała się w roku 1795, który był 20-y z rzędu rekiem wojny. Broszurka Kanta nie przypadła wówczas do gustu, gdyż sposób traktowania sprawy rozchodził się z ciasnotą poglądów otoczenia; była ona jednak dość aktualna i jeszcze obecnie godną jest poznania jej treści.

Punktem wyjścia Kanta było niezadowolenie z wojny, jaką toczyły Prusy z Republiką francuską, domaga się on ustroju republikańskiego. Z tego jednak, jak sobie Kant ów ustrój republikański wyobrażał, widać, że miał on na myśli to, co my obecnie monarchją konstytucyjną nazywamy. Takie państwa—zdaniem Kanta — mogły zawrzeć wieczny pokój, który położyłby kres pojedynczym wojnom, ale wogóle.

Stary Kant miał jeszcze tyle honoru, aby powiedzieć: „Po ukończeniu wojny, przy zawarciu pokoju nie byłoby od rzeczy, aby po modlitwie dziękczynnej wyznaczono dzień pokuty“.

Tylko prawie sami wielcy dowódcy i nieliczni poeci nie marzyli o wiecznym pokoju.

Przez usta swego Wallensteina woła Grillparzer: „Wojna jest dobra, gdy nawet trzydzieści lat trwa; hrabia Moltke, który opowiedział się poprzednio za wiecznym pokojem, wyraża następujące zdanie: „Wieczny pokój jest marzeniem i bardzo często pięknym marzeniem“.

Większość państw i filozofów wszakże uważa wojnę za rzecz prze-

ciwną rozumowi zaś — wieczny pokój — za pożądany i rozumny.

Zdaniem autora istnieje psychologia wojenna i moralność wojenna. Niemcy, którzy w wojnie widzą nie cel, lecz jedyną możliwą drogę do trwałego pokoju (nie wiecznego) a więc jako powrót do kultury i filozoficznego myślenia, wołanięci zostali do wojny obecnej wszystkimi wrażeniami, fantazją, we śnie i na jawie. Sąd ich moralny o wojnie stał się w nich mimowoli narodowy i patriotyczny.

Niemcy stali się obecnie optymistami co do swego narodu.

„I jeżeli—kończy on—dotychczas patrzyliśmy z wysoka na wojskowych, a najwyższy wyraz ducha ludzkiego widzieliśmy w filozofji, to po przeżyciach ostatnich tygodni musieliśmy pojąć, że wojna nie może się niczego od filozofji nauczyć, natomiast psychologia i moralność mogą się od wojny nauczyć bardzo wiele“.

—o—

(9)

## Odgłosy wojny.

### Pogłoska o zajęciu Warszawy.

(g) Wczoraj późnym wieczorem rozszalała się w naszym mieście pogłoska o zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie. Wiadomość ta wywołała zrozumiałą sensację.

Po sprawdzeniu jednak u źródeł urzędowych okazała się ona przedwczesną.

Jednocześnie krąży pogłoska o zwycięskiej walce wojsk niemieckich pod Warszawą. Straty rosjan w zabitych, rannych i wziętych do niewoli mają dochodzić do 140,000 ludzi nie licząc olbrzymich zapasów broni amunicji.

### U bram Warszawy.

Jak głosi ostatnia wiadomość, nocy ubiegłej przednie straże niemieckie dotarły do przedmieść Warszawy, nie spotykając już zupełnie podjazdów rosyjskich.

### Pocztą polowa w Pabjanicach.

Pabjanice już od kilku dni za pomocą poczty polowej połączone są telegraficznie i telefonicznie z miastami w Niemczech oraz miastami w Królestwie, obsadzonemi przez wojska niemieckie.

### Komunikacja ze Zduńskiej Woli do Sieradza.

Komunikacja szosowa ze Zduńskiej Woli do Sieradza znajduje się w dalszym ciągu pod ścisłą kontrolą kordonu wojsk niemieckich.

### Zandarmi niemieccy w Piotrkowie.

Do Piotrkowa przybyły oddziały zandarmerji pruskiej.

### Bitwa pod Grójcem.

Bitwa pod Grójcem rozpoczęła się w niedzielę d. 11 października i trwała prawie cały dzień. Wszelkie wysiłki piechoty rosyjskiej, poparte kontratakami kawalerji, a skierowane ku utrzymaniu zajmowanych pozycji, udaremnione były przewagą liczebną i zabójczym ogniem ciężkiej artylerji niemieckiej. Znaczna część miasta została zburzona pociskami armatnimi. Pola w okolicy Grójca poryte są okopami ziemnymi i stratowane a w

niektórych miejscach zasypane czerepami granatów i szrapneli. Na polowiskach znajdują się stopy zabitych.

### Zagadkowe zarządzenia władz rosyjskich.

Na dzień dzisiejszy do oyrkułów warszawskich wezwano wszystką młodzież polską od 17 do 30 roku życia. Rewirowi, którzy obchodzili mieszkania z wezwaniem odnośnym, nie mówili o celu zaprosin. Jak atoli mniemają, zagadkowe te zarządzenia mają na widoku usunięcie z Warszawy polskiej młodzieży, którą z chwilą zajęcia stolicy przez wojska niemieckie, mogłaby powiększyć zastępy wojsk strzeleckich (legjonów).

W związku z zarządzeniami powyższymi pozostaje bezsensowna pogłoska o powołaniu do armji posiadaczy wojskowych biletów niebieskich, a nawet białych.

skutecznie, wysłał dla ochrony ataków silne wojska obronne, składające się z 6 dywizji piechoty, dywizji kozaków i 100,000 wojska wzdłuż szosy jarosławskiej, o 50 kilometrów na zachód.

W dwudniowej bitwie odparła armja austriacka armję rosyjską, która z Rzeszowa posunęła się ku Łańcutowi i Dynowowi. Armja sięgała nieprzyjaciela aż do Sanu.

### Indusowie w wojnie.

Pewien londyński sprawozdawca, który potwierdza przybycie 70,000 induskich żołnierzy, donosi, że przywódcy indusów spodziewają się samorządu jako nagrodę za udział w wojnie i że rząd angielski skłania się do tej myśli. „Times“ popiera żądanie indusów.

### Dzwony i kuranty Belgji.

Sporo upłyne czasu zanim świat otrzyma szczegółowy bilans ciosów niepowetowanych, które pomnikom historycznym, przedewszystkiem Belgji, zadała wojna. Na razie wiemy o zburzeniu Louvain'u, Malines, Leodjum, Namuru, z ich zabytkami architektonicznymi, brak zaś szczegółów o miastach mniejszych, jak Mons Alost, Courtrai, Termonde, Aershot i wiele innych, z których każde posiadało pamiątki wielkiej ceny. Niestety, wszystkie one, wskutek bombardowania, musiały doznać szkód olbrzymich.

Ze świątyniami straciła Belgja swoje dzwony i kuranty, —ukochane przez flamandów, pełne przedziwnego uroku.

Bo dzwony to dusza flamandów, kuranty — ich muzyka. Olbrzymie i malutkie instrumenty z brązu niosły im pieśń we wszystkich godzinach życia. Smucili się i radowali przy dźwiękach kurantów; serca dzwonów grały im pieśni wojenne, serca dzwonów pograżały ich poetów w zadumie, przy muzyce dzwonów tańczyli wieśniacy.

Niestety, wiele z nich, należy dziś do przeszłości...

Pieśni — staruszki, z którymi zrosła się ludność Alostu, przypominają, że pierwszy kurant urodził się bez matki przed pięciu wiekami. Przedtem istniało „tintinabulum“, dzwon przenośny, w który uderzano małym młotkiem. Z biegiem czasu skompli-

kowały się dźwięki, pomnożono liczbę dzwonków i wtedy rękę kuranciarza zastąpił mechanizm wymyślny.

Kurant na wjeździe katedry w Antwerpij składa się z 47 dzwonów, z których 39 posiadają ton zachwycającej czystości i są znakomicie scharmonizowane. Zostały one ufundowane przez miasto w okresie od r. 1655 do 1658. Wieża na zamku Mons, w którym główny sztab niemiecki założył kwaterę, otrzymała w r. 1714 trzydzieści pięć dzwonów, z których największy waży 6,000 kilogramów.

Gra na kurancie, opierająca się na tych samych zasadach co organowa, jest sztuką wymagającą wielkiej techniki. W rzedzie najznakomitszych wirtuozów flamandzkich, historja przekazała nazwiska Dirk Scholla z Amsterdamu i Jakóba Potholda, którzy zdobyli sławę w XVII wieku. W Brukseli de Sany, dzwonnik kościoła św. Mikołaja, wstąpił się w r. 1648, skomponowaniem szeregu pieśni kurantowych.

Do ostatnich czasów przechował się w Belgji zwyczaj obierania dzwonników na stanowiska, w czem uczestniczyła cała ludność.

Istnieje we Flandrji legenda o odlewaczu dzwonów, który miał piękną córkę: gdy pragnął dać dusze głosowi brązu, córka jego w imię poświęcenia rzuciła się do metalu płynnego i dusza jej dała życie olbrzymiemu dzwonowi. Flandrja, jak ta dziewczina rzuciła serce w swoje dzwony oraz kuranty i odtąd śpiewać nie przestawały...

### Z Bośni i Hercegowiny.

Wiedeński „Arbeiter-Zeitung“ donosi, że w Bośni zawieszono te wszystkie pisma, które w jakikolwiek sposób wspominały o wieszaniu bośniaków przez władze austriackie.

Jedno z pism w Zagrzebiu donosi, że proces przeciwko zabójcy arcyksięcia Ferdynanda i przeciwko jego współnikom odbędzie się w połowie listopada w Serajewie. Z wiadomości tej wyciągają tu powszechnie wniosek, że Princip znajduje się w jednym z więzień bośniackich. Zdaje się jednak, że wiadomość ta nie jest ścisła. Powszechnie twierdzą bowiem, że Princip nie żyje już od kilku tygodni. Są jednak i tacy, którzy utrzymują, że Princip i wiele prze-

stępców politycznych przetransportowanych zostało w głąb kraju, do miejscowości więcej pewnej, aniżeli miejscowości bośniackie.

W Bośni i Hercegowinie licza przestępców politycznych na setki. Procesy odbywają się nieustannie o zdradę, o szpiegostwo i inne przestępstwa czysto polityczne. Władze austriackie traktują ze specjalną surowością kler serbski. Jedyne kilku kapłanów ortodoksyjnych zażywa w tych częściach kraju pełnej swobody, reszta znajduje się pod kluczem. W wielu miejscowościach są z tego powodu pozamykane kościoły i kaplice i od dłuższego czasu nie odbywają się już nabożeństwa.

### C. K. M. O., a związki zawodowe.

Zamieszczamy poniżej wyciąg z protokołu centralnego Komitetu milicji obywatelskiej z dn. 15 października w sprawie delegacji robotniczych do sekcji rozpoznawczo-pojedynczej. Wobec zamieszczonego u nas niedawno protestu związków zawodowych rzecz ta staje się wielce aktualną.

Biorąc pod uwagę po 1) że zamiarem C. K. M. O. było i jest umożliwić jaknajszerszym sferom robotniczym wzięcie udziału w pracach komisji rozpoznawczo-pojedynczej,

po 2) że wybór taki stosownie do postanowienia centralnego Komitetu z dnia 11 b. m., miał być uskuteczonym przy pomocy delegatów kas chorych,

po 3) że jednakże istnieją sfery robotnicze, które kasy chorych nie obejmują, a które reprezentowane być mogą jedynie przez związki zawodowe,

po 4) że należy usilnie dążyć do jaknajspieszniejszego wprowadzenia w życie organizacji przedstawicieli stwa robotników w sekcjach rozpoznawczo-pojedynczych,

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej postanowił:

- 1) oprócz przedstawicieli kas chorych zaprosić jeszcze raz przedstawicieli związków zawodowych dla wspólnego ustalenia zasady wyborów,
- 2) zwołać takie zebranie na sobotę d. 17 października na godz. 8 po poł. do sali I oddziału straży ogniowej, Konstantynowska nr. 4,

### Bitwa pod Przemysłem.

„Neues Wiener Tageblatt“ podaje o oblężeniu Przemysła następujące szczegóły: rosjanie dotarli tylko do płotów drucianych i do rowów. Cała forteca zdawała się być jednym ogniem zionącym wulkanem, który na wszystkie strony siał śmierć i zniszczenie.

Całe oddziały wojska rosyjskiego zostały rozszarpane przez eksplodujące miny.

W bitwach od 6 do 9 października stracili rosjanie około 40,000 rannych i poległych. Forteca świetnie dowiodła przez to swej strategicznej i taktycznej wartości dla operacji przeciwników.

Dlatego też usiłowali rosjanie zająć fortecę jeszcze w ostatniej chwili, bo dalszy pochód przeciwników z takim silnym oparciem w tyle oznaczałby klęskę dla wojska austriackiego.

Bezpośrednio po ostatnim ataku można było zauważyć skutek austriackiego pochodu. Podczas gdy nieprzyjaciel szturmował fortecę wciąż bez-

N. OLIGER.

### Dyktator.

Tł. Henryk Sławiński.

(Dokończenie).

— Poznałeś mnie pan... Mam nadzieję, że mój towarzysz milczał...

— Należy starannie dobierać ludzi! — wrzeszcząc ramionami, odrzekł dyktator. — Towarzysz pański rozpoczął już zeznania, i byłby je dokończył, gdyby nie utrata przytomności.

Jeniec opuścił głowę na piersi, a wargi jego poczęły drgać nerwowo. Nagle podniósł głowę, rzucił wzrokiem dokoła i rzekł:

— Nie przywykłem rozmawiać z niższymi od siebie rangą — stojąc przed nimi.

I nieczekając na odpowiedź, siadł na ławie, na przeciw gospodarza.

— Czy mogę służyć winem? — spytał dyktator z uśmiechem.

— Dziękuję, to mnie pokrzepił — skwapliwie odrzekł młodzieniec, a oczy jego rozjaśnił uśmiech głębokiej radości.

— O świecie armja moja może rozpocząć szturm na całym froncie, — ciągnął dyktator. — Otrzymałem wiadomości, iż żołnierze wasi wyczerpani są niezmiernie, a generałowie spierają się o nagrody i odznaczenia. Uważacie przytem zupełny brak amunicji... Na wojnie jednak szczęście bywa zmiennem... To też mimo przewagi, jaką mam nad wami, będę się starał uniknąć zbytecznego rozlewu krwi.

Młodzieniec zerwał się tywo.

— Cóż za myśl potworna powstała w pańskiej głowie? — zawołał.

Dyktator uśmiechnął się szatańsko.

— Młodzieńcze, — rzekł drwiąco, — popełniłeś pan szalone głupstwo. O ile się domyślam, odłączyłeś się pan od swego oddziału, w celu jaknajszerszego przybycia do łoża umierającego ojca. Być może, że to pięknie ze strony pana, lecz — głupio. Za pół godziny najpóźniej sekretarz mój uda się do obozu nieprzyjacielskiego, jako parlamentarz. Monarsze przedstawiona zostanie propozycja natychmiastowego wycofania swych wojsk z mego terytorjum oraz przyznania mi wszelkich praw do tronu, w przeciwnym wypadku punktualnie o godzinie 12 w południe zostanie pan rozstrzelany.

A gdy jeniec w osłupieniu padł na ławę, dyktator zwrócił się do sekretarza.

— Proszę być w pogotowiu... Wysyłam pana, jako posła...

— Według rozkazu, generale!

— Przedtem jednak proszę zawiadomić kogo należy, że szturm został odłożony.

— Według rozkazu!

Sekretarz wyszedł.

— Generale, — rzekł wtedy jeniec głosem spokojnym. Jeśli Bóg sprawiedliwy wróci mi tron utracony, przyrzekam panu przebaczenie. Stanowisko pańskie, ranga odznaczenia będą przezemnie zatwierdzone, lecz... proszę, oszczędź pan mego ojca. Tylko ze względu na niego proszę o uwolnienie, gdyż czuje, że przez miłość dla mnie, gotów będzie popełnić czyn haniebny... Aby ocalić mi życie zaniecha walki... Generale, nie-

doprowadzaj pan do tej ostateczności... Daj umrzeć starcowi z honorem...

Za późno, mój młody przyjacielu, — odrzekł dyktator. — Zreszta, czyż niepojmuję pan, jak śmieszne są te pańskie obietnice. Co się zaś tyczy honoru ojca pańskiego, to wszystkie te wywody nie mają dla mnie najmniejszego znaczenia... Ot, nie mówmy nawet o tem!

Jeniec poruszył się z lekką i począł uporczywie wpatrywać się w kąt namiotu, gdzie nad wezgiwłem łoża, wisiały dwa nabite pistolety. Dyktator odwrócił mimowoli głowę w tą samą stronę, lecz słaby, metaliczny dźwięk, przypominający szcęk małej sprężynki, zmusił go do zwrócenia bacznej uwagi na jeńca.

Młodzieniec jednak siedział spokojnie na swem miejscu, chętnie dopijając resztki wina z kielicha. Tylko twarz jego stawała się nienaturalnie bladą, a powieki drżały z lekka.

— Co to było... co pan uczynił?.. spytał dyktator niespokojnie.

— Nie, nic zgoła... Piję oto za pańskie zdrowie.

W tej chwili do namiotu wszedł sekretarz.

— Generale, — rzekł, — drugi jeniec pragnie poczynić ważne zeznania, z warunkiem darowania mu życia...

Dyktator spojrzął na jeńca drwiącym wzrokiem, poczem zwrócił się do sekretarza.

— Dobrze. Proszę niezwlekając, udać się w drogę!

— Wszystko to niepotrzebne, — rzekł młody jeniec ze słabym uśmiechem.

I ślaniając się, rzucił pod nogi dyktatora złoty pierścień.

— Proszę, przyjm pan ten drobiazg na pamiątkę odemnie. Była w nim trucizna, którą przed chwilą właśnie rozcieńczyłem w pańskim wybornem, starem winie. Za kilka sekund umrę... I jak pan widzi... ja... ja... zwyciężyłem...

Sekretarz rzucił się ku mówiącemu, aby go podtrzymać, lecz młodzieniec, odrzuciwszy go od siebie ostatnim, samozachowawczym ruchem ręki, padł na ziemię bez życia.

Niebawem cież śmierci legł na młodzieńczej twarzy jeńca, a szeroko rozwarte oczy jego nieruchomo patrzeć zaczęły na zakopcony sufit namiotu.

— Ośmielam się przypuścić, — rzekł sekretarz, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, — że poselstwo moje staje się zbytecznem. Szalenięc ten umarł o pół doby wcześniej. Monarcha nie ma teraz powodu do podania się bez boju, przeciwnie, zebrałszy swe siły, będzie się starał pomścić śmierć syna.

Lecz dyktator, wpatrując się uporczywie w wysokie czoło młodzieńca, myślał o czem innym, zwróciwszy się bowiem do sekretarza, rzekł twardym, rozkazującym głosem:

— Wpakujesz pan w tę padlinę kulę za swego pistoletu, wojsku zaś ogłosisz, że nędznik ten zabitym został przez ciebie w chwili, gdy rzucał się na mnie ze sztylblem w ręce. Za ten czyn szlachetny otrzymasz pan nagrodę. Zrozumiano?..

— Według rozkazu, generale!

Dyktator wyszedł z namiotu, a sekretarz, zbliżywszy się do trupa, odwiódł kurek pistoletu.



3) na zebranie to delegować swych przedstawicieli w celu poinformowania zebrania o działalności Milicji wogóle, a Komisji Rozpoznawczo-Pojednawczej w szczególności, przyczem C. K. M. O. zawiadamia, że ostateczna decyzja co do tego, jakie grupy robotnicze mają wybierać 10-ciu delegatów i technika wyborów pozostawiona jest do uznania wyżej oznaczonego pierwszego zebrania przedstawicieli grup robotniczych; C. K. M. O. ze swej strony wprowadza jedną tylko bezwzględna swoją decyzję, mianowicie, że wszelkie głosowania zarówno na pierwszym zebraniu, jak i w czasie samych wyborów ostatecznych winny odbywać się na zasadzie proporcjonalności co do ilości reprezentowanych członków. Dla tego już na pierwsze zebranie winni przedstawiciele danej grupy robotniczej posiadać upoważnienie tej grupy ze stwierdzeniem ilości reprezentowanych przez nią robotników.

## Kronika.

**(r) Magazyny wojskowe.** W najbliższym już czasie w Łodzi powstać mają magazyny wojskowe, obliczone na przechowywanie większych zapasów zboża i mąki dla znacznych oddziałów wojskowych, które tedy przemaszerowują będą.

**(o) Z kolei łódzkiej.** Część urzędników kolei fabryczno-łódzkiej, która pozostała w Łodzi, nie ma obecnie możliwości odbioru przynależnej pensji w radzie zarządzającej w Warszawie.

Z pomocą w tym względzie przyszedł łódzki oddział Banku Handlowego Warszawskiego, który zgodził się pośredniczyć i wypłacić odpowiednie kwoty na rachunek rady zarządzającej kolei fabryczno-łódzkiej.

**(m) Przepustki.** Jak nas poinformowano ze źródła wiarogodnego, przepustki osobom, udającym się do miejscowości zajętych przez wojska rosyjskie, przez komendanturę łódzką stanowczo wydawane nie będą i osoby jadące bez przepustek narażają się na poważne niebezpieczeństwo.

**(t) Powrót kuracjuszów.** Władze niemieckie ponowiły rozkaz nieczynienia trudności pragnącym powrócić do kraju naszym rodakom. Dla tych, którzy nie posiadają środków na koszt podróży został zawiany naprędce komitet udzielający zapomóg i pożyczek.

Kuracjusze wracają drogą na Szwecję, Finlandję i Piotrogród, zatrzymano tylko na czas wojny młodzieńców w wieku służby wojskowej.

**(e) Zakupy wojskowe.** W okresie ostatnich dwóch dni, władze wojskowe niemieckie zakupywały w okolicach Łodzi znaczniejsze partie bydła i nierogacizny.

Targując się gorąco wypłacali należność kwitami. Jak się ostatnio informujemy kwity te rozpoczął w dniu dzisiejszym wypłacać plac-komendant m. Łodzi Eksceleńca von Liebert.

**(k) Z łódzkiej kolei fabrycznej.** Plac-komendant Łodzi zakomunikował Centralnemu Komitetowi Milicji Obywatelskiej, że kolej fabryczno-łódzka w ciągu jednego tygodnia służyć będzie dla dowozu różnych produktów, następnie zaś dla dowozu węgla z Piotrkowa do Łodzi.

**(g) Z wojska.** Przyjechał do Łodzi tajny radca wojenny Reuter z odpowiednią liczbą urzędników dla objęcia administracji nad dostarczaniem żywności dla armii.

Żywność dowieziona będzie od strony Poznania.

**(k) Bezpłatne przepustki.** W łódzkiej komendanturze wojskowej rozpoczęto wydawanie bez-

płatnych przepustek na powrót do Kalisza mieszkańcom tego miasta, pozbawionym środków materialnych.

**(h) Węgiel dla Łodzi.** W dniu ubiegłym przywieziono z Piotrkowa kilkanaście wozów węgla. Sprzedawano go w detalu po 3 rb. — do 3 rb. 50 kop. za korzec.

**(e) Z banków łódzkich.** We wszystkich prywatnych bankach łódzkich wypowiedziano posady funkcyjnarjuszom tychże, przyczem pensja tym urzędnikom została wypłacona w stosunku 30 proc. do 50 proc. za trzy miesiące do góry. W niektórych bankach pracę zawieszono natychmiast.

**(o) Ważne dokumenty magistratu.** Urzędnicy magistratu, opuszczając Łódź, pozostawili niektóre ważne nawet dokumenty rozrzucone po lokalach magistratu.

Wobec tego, z inicjatywy Centralnego Komitetu Obywatelskiego i po porozumieniu się z komendantem miasta, pp. Zygmunt Rychter i adw. przys. Jarosław Pełka przystąpili wczoraj do uporządkowania rozrzuconych aktów i dokumentów. Czynności te odbywają się w obecności delegowanego przez komendanta miasta radcy prawnego. Ważne te dokumenty zostaną spisane i objęte specjalnym wykazem, poczem złożone będą do szaf w pokojach, które zostaną zamknięte. Wstęp do tych pokoiów będzie wzbroniony.

**(h) Zrzeszenie banków łódzkich.** W sferach finansowych miasta omawiany jest projekt połączenia banków łódzkich na czas kryzysu w celu rozpoczęcia ważniejszych operacji bankowych, niezbędnych dla ożywienia choćby minimalnej działalności handlowej i przemysłowej w naszym mieście. Zrzeszenie to ma się wyłonić w następstwie z kół, zbliżonych do wydziału finansowego.

**(o) Sekcja sanitarno-lekarska.** Od 1 b. m., przy Milicji Obywatelskiej funkcjonuje sekcja sanitarno-lekarska, mająca za zadanie, prócz dozoru nad stanem sanitarnym ulic, rynków, podwórz i t. d., także niesienie pomocy lekarskiej obłożnie chorym niezamożnym mieszkańcom miasta i ewentualne umieszczanie chorych w szpitalach lub w przytułku położniczym. Obowiązków lekarzy sanitarnych podjęli się następujący lekarze: dr. Lipiński, Prehner (dzielnica I), Auerbach (dzielnica II), Run-do (dzielnica III), Litmanowicz (dzielnica IV), Dutkiewicz (dzielnica V), Rosiewicz (dzielnica VI), Libiszowski (dzielnica VII), Gundlach (dzielnica VIII), Fr. Łukasiewicz (dzielnica IX). Na czele sekcji stoi dr. Trenkner.

Rodzina obłożnie chorego winna donieść o wypadku choroby rewiruwemu lub uczestkowemu danej dzielnicy, ten zaś po sprawdzeniu niezamieszkałego chorego zawiadamia lekarza dzielnicowego. Z bezpłatnej pomocy mogą korzystać również szeregowcy milicji.

**(e) Interesy tramwajów łódzkich.** W krótkim czasie po wypowiedzeniu wojny dochody tramwajów łódzkich znacznie się zmniejszyły. Ostatnio doszło do tego, że naprz. linja № 1, która w czasach normalnych przynosiła rb. 30 — 35 dziennie, obecnie zbiera do 12 rb.

Linje zaś № II, III, VII normalnie przynoszące 20—25 rb. dziennie, obecnie zbierają 4—6 rb. dziennie. Jeśli się doda zmniejszający się zapas węgla (obecnie używają już tylko t. zw. śróty) oraz, że dochody ledwie wystarczają na pokrycie pensji funkcyjnarjuszom — wstrzymanie ruchu tramwajowego nie jest wykluczone.

**(o) Wsparcia w dzielnicach.** Zarząd Chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, dla braku środków, zmuszony był zawiesić wydawanie wsparć pieniężnych biednym mieszkańcom.

Natomiast wszyscy zakwalifikowani do zapomóg zostali skierowani do odpowiednich dzielnic, skąd obecnie wydaje im się zapomogi z funduszów, przeznaczonych przez Komitet niesienia pomocy biednym.

**(r) Kursy dla analfabetytów dorosłych.** T. K. O. rozpoczyna w przyszłym tygodniu naukę czytania i pisania dla dorosłych bez różnicy płci i wyznania. Liczba u-

czających się ograniczona. Zapisy przyjmują i wyjaśniają udzielają wypożyczalnie książek T. K. O., a mianowicie: 1) Widzewska № 146, 2) ul. Krótka № 9, 3) Piotrkowska № 307 (Górny Rynek) 4) Zgierska № 15 w niedzielę od 10 do 12 zrana i w środę od 4—6 po poł. oraz biuro T.K.O. (Podleśna № 1) we wtorek dn. 20 b. m. od godz. 10—11 zrana.

**(k) Powrót królewiaaków z Niemiec.** Osoby przybyłe z Berlina, komunikują wieść, iż z chwilą zajęcia Warszawy przez wojska niemiecko-austriackie, rząd niemiecki wypuścił do kraju wszystkich polaków i żydów, pochodzących z Królestwa, poddanych rosyjskich.

**(k) Przemysłowiec łódzki w armii niemieckiej.** Znany w kręgach łódzkich przysławiec Emil Hebler znajduje się w Piotrkowie w szeregach armii niemieckiej jako oficer lejtnant rezerwy w pułku ułanów saskich.

**(k) Węgiel z Rogowa.** W dniu dzisiejszym do Łodzi przywieziono kilkunastu furmankami węgiel kamienny z Rogowa i Koluszek.

**(r) List do p. Klingera** od syna jego, Stanisława którego jako obcokrajowca internowano w więzieniu wrocławskim, dostał się przez pomyłkę do rąk p. Pawła Klingera, medyka, zamieszkałego przy ul. Ekaterynburskiej 19 (II p. na lewo).

Adresat może list ten odebrać między godz. 3 a 5 po poł.

**(o) Roboty przy wyrabianiu lasu.** W celu wyciuania większej ilości drzewa z lasu miejskiego, aniżeli dotychczas, Komitet podwoił liczbę robotników. Dotychczas pracowało 200 pł.

**(p) Wypadki.** Na ul. Konstantynowskiej nr. 3, znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu i choroby Scholastykę Kolońską, lat 73, bez zajęcia i mieszkania.

Przy ul. Północnej w domu pod nr. 24, spadł ze schodów i odniósł okaleczenia twarzy i zwichnięcie ręki, Szmul Ajlenberg, lat 21, milicjant.

Na ul. Benedykta róg Długiej napadnięty został Chaim Ledman, lat 19, handlarz i pokaleczony nożem w twarz i rękę.

W lesie łągiennickim podczas ścinaniu drzew, przynięcioną została wałcem się drzewem i odniosła złamanie lewej nogi i prawej ręki, Róża Gehle, lat 20, robotnica; poszwankowaną odwieziono do szp. Poznańskich.

### Zamiejscowa.

**(k) Kontrola paszportów w Piotrkowie.** Komendant wojskowy miasta Piotrkowa, von Frommel, wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie osoby, zamieszkałe w Piotrkowie, winny złożyć swe paszporty do miejscowego magistratu, celem skonstatowania narodowości.

**(k) Nowe pismo w Piotrkowie.** Obecnie za zezwoleniem plac-komendanta oraz Komitetu Obywatelskiego zaczyna wychodzić w Piotrkowie nowe pismo codzienne pod dawnym tytułem „Kronika Piotrkowska”. Jako redaktorowie nowe pismo podpisują p.p. Wróblewski i Joel.

**(b) Więźniowie w rozsypanie.** Osoby przybyłe z Warszawy opowiadają, iż zdarzyło im się widzieć osoby w ubiorach aresztanckich tułające się w rozsypanie w pobliżu siedzib ludzkich. Los tych więźniów jest okropny. Pozbawieni pieniędzy, a stąd możliwości pożywienia, karmią się czem popadnie. Nocują też gdzie się da, a najczęściej w polu. W jednej ze wsi chłopi zatłukli w nocy kijami na śmierć jednego z tych nieszczęśników, który skradał się do stodoły, by tam przenoćować.

**(o) Z Sosnowca.** Właścicielami w wszystkie sprawy miasta Sosnowca landrat na powiat będzkiński Wellenkamp odbył niedawno konferencję z Komitetem żywnościowym, przede wszystkim o kapitałach wojny oraz z przemysłowcami.

Wynikiem tych narad jest zatwierdzenie sprzączki samowadzącej, jak nprz. cukru, którego cena w sprzączce detalicznej wynosi obecnie 11 kop. za funt. Wkrótce odbywać się ma prawidłowy dowóz soli do Sosnowca i Będzina.

Komitet żywnościowy, krąży się około urządzenia „Wądków” rosyjskich i wraz z prezydentem miasta p. Mrdowczyńskim ma złożyć wywołanie u komendanta miasta pozostawiając na odbiór artykułów żywnościowych znajdujących się na stołach Sosnowca.

Przez długi czas pisma miejscowe nie wychodziły. Obecnie wychodzą w połowicznym formacie; treści tych gazet stanowią tłumaczenia z niemieckiego i z francuskiego, „Katowitzer Zeitung”.

Redakcje zmuszone są numerami posyłać do cenzurowania w Będzynie, co znacząco opóźnia wydawanie dziennika.

Skutkiem tego mieszkańcy Sosnowca mają możliwość czytania gazet katowickiej ołówki gazety wzięły się do druku, a cena gazet, albumów ulotki i t. p. nie dawnej palicy gazet.

### Z Teatru.

#### Teatr Zjednoczonych

od nadchodzącej niedzieli rozpoczną, zmieniając swą siedzibę i przesuwać się w stronę do gmachu teatralnego przy ul. Działowej 24. („Teatr”) Sądzie się to z powodu niemożności przystosowania się do warunków opłaty za widownię, ustalonych przez upoważnioną komisję przy zlocie w dniu 10. 10. 1914. Warunki te pogorszą się jeszcze, jeżeli zbyt wygórowane, uwzględniając ich obecność.

Pierwsze przedstawienie w nowym siedzibie, wypełni szuka młodzież, ska za sprężyną i tancerkami. Sza dera o. t. „Pana górnika”.

#### Ostatnie chwile Sowicza.

Jeden z mieszkańców Łowicza pisze:

W ostatnich dniach Łowicza łowicza przetrzymywano w obojętne silne kantonie od strony Strykowa, które coraz to bardziej obciąża się ku miastu.

Gdy wojsko rosyjskie odstępowało ku Sochaczewowi, podpaliło ono most nad Ruzą.

Nadzwyczajnie większe oddziały wojsk niemieckich i rosyjskich, którzy w ostatni moment przedostali się na drugą stronę płynącego narew i tu dopiero przystąpili do przesiedlenia. Wkrótce potem przystąpił do przesiedlenia wojsko niemieckie przeszło po nim bez przeszkód.

O godz. 2 po poł. niemiecy wzięli do miasta i zajęli wszystkie gmachy rządowe i wojskowe, mieszkanie prywatne. W ciągu dnia niedzielnego, w niedzielankach i w sobotę odbyły się w okolicach Łowicza większe potyczki. Kantonowa trwała bezustannie.

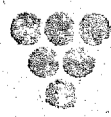
We wtorek rano wojsko niemieckie otrzymało rozkaz wyruszenia na Sochaczew.

W południe rozpoczęła się pod Sochaczewem wielka bitwa.

Kawaleria i artyleria rosyjska walczyła z konnicą niemiecką, utrudniając niemiecom parcie naprzód.

Niemcy ofiaręli się pod silnym ogniem artylerii rosyjskiej, po upływie jednakże czasu, musieli przestać przetrwać.

Wojsko rosyjskie pośpiesznie cofnęło się do Sochaczewa, i po krótkim czasie opóźniono zostało, które zajęte zostało przez niemieców. (1)



# Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

## Obrona Warszawy.

Podług przypuszczeń pochodzących ze sfer wojskowych niemieckich, Warszawa wejdzie w posiadanie niemieckie niedalej, jak w ciągu dni dwóch—trzech.

Po wzięciu Warszawy ogłoszony tam będzie akt pierwszorzędnej wagi nie tylko politycznej, lecz i historycznej doniosłości. Akt ten zawierać będzie formę nadanej Polsce szesnastorocznej autonomii wewnętrznej z pewnemi co do samorządu gwarancjami. Prawdopodobną jest rzeczą, że do Warszawy przybędą bardzo wysokie osobistości zarówno z Wiednia jak i z Berlina, a także wielu dygnitarzy z polskich sfer urzędniczych galicyjskich.

Podług oświecenia rosyjskich kół miarodajnych, obrona Warszawy prowadzona będzie raczej ze względów politycznych i narodowościowych, niż strategicznych. Sposób tej obrony będzie przeto do tych względów zastosowany, przyczem staraniem będzie, by samo miasto jaknajmniej na tem ucierpiało.

—0—

### Suchomlinow szefem sztabu.

PIOTROGRÓD. Ministra wojny Suchomlinowa mianowano szefem sztabu generalnego.

### Zatopienie „Pallady”.

BERLIN. (B.T.W.) Rosyjski pancernik typu „Bajana” zatopiony został przez niemiecką kłódz torpedową niedaleko zatoki fińskiej.

BERLIN. Biuro telegraficzne „Wolia” otrzymało następujący telegram:

„Dnia 11 października nieprzyjacielskie łodzie podwodne atakowały rosyjskie pancerniki „Bajan” i „Palladę”. Pomimo, że natychmiast rozpoczęto silny ogień artyleryjski, udało się jednak łodzi podwodnej zatopić „Palladę”.

### Ucieczka z Tyłży.

KROLEWIEC. Wobec masowego opuszczenia przez ludność Tyłży, nadburmistrz miasta wydał odezwę, w której nawołuje do zachowania zimnej krwi, gdyż niema żadnego powodu do niepokoienia się o bezpieczeństwo miasta.

### Ekspedycja karna przeciw Rypinowi.

GRUDZIĄDZ. „Geselliger” donosi: Ponieważ w dniach 9 i 26 z. m. ludność cywilna Rypina strzelała do wojsk niemieckich, zorganizowano wyprawę karną. Aresztowano partyzantów, którzy przyznali się do winy, skonfiskowano wiele broni i amunicji, oraz nałożono kontrybucję w towarach dla wojsk.

Budynki koszarowe stały się państwem piętelnym.

### Odpardie rosjan.

WIEDEN. (Biuro Wolffa). Nasza ofensywa siorowała wśród licznych dla wojsk naszych zwycięskich walk rzekę San. Fortecę Przemyśl uwolniono. Na północ i południe fortcey atakuje się nieprzyjaciela. Jarosław i Łęka jest w naszym posiadaniu. Od Stenawy cofa się silny nieprzyjaciel. Na wschód od Chyrowa postępuje naszatak również dalej.

W Polsce trwały ostatnie wysiłki korpusów rosyjskich, usiłujących przepłynąć przez Wisłę, na południe od Iwangrodu.

### Bitwa pod Gandawą.

BERLIN. (Biuro Wolffa). Według pism porannyh mieli Anglicy wycofać znowu nowe oddziały

wojsk. Również i francuzi sprowadzili oddziały marynarki, które stoją tuż pod Gandawą, tak, że oczekuje się nowej bitwy.

### Odezwa gen. Beselera do ludności Antwerpji.

BRUKSELA. (B.T.W.) General Beseler, zdobywca Antwerpji, zwrócił się do mieszkańców miasta z odezwą treści następującej:

„Mieszkańcy Antwerpji! Armja niemiecka weszła do waszego miasta jako zwycięzca. Nikomu z waszych obywateli nie stanie się nic złego, a własność wasza będzie zupełnie bezpieczna, jeżeli powstrzymacie się od wrogich przeciwko nam wystąpień.

Sprzeciwianie się władzy wojskowej sądzone będzie według praw stanu wojennego i doprowadzić może do zniszczenia waszego pięknego miasta”.

### Walki w Belgji i Francji.

ZURYCH. W Górnej Alzacji przyszło w tych dniach do zaciętych bitew, których wynikiem jest zdobycie miast Altkirch i Altpfirt przez wojska niemieckie.

BERLIN. Ponieważ większa część ludności wyprowadzić się musiała z miasta Belfort, sądzą, że francuzi spodziewają się oblężenia fortcey Belfort.

LONDYN. „Daily Mail” donosi, że wojska niemieckie zburzyły wszystkie mosty między Gandawą i Ingelmunster oraz dworzec Vive St. Elvi.

### Niemiecki lotnik nad Paryżem.

PARYŻ. We wtorek przelatowali dwaj lotnicy nad Paryżem i zrzucili 20 bomb nad różnemi częściami miasta. 3 osoby zostały zabite, 14 rannego. Szkoda materialna jest nieznaczną. Jedna bomba spadła na dach kościoła „Notre-Dame”.

### Rozbrojenie 22,000 belgijczyków i angiłków w Holandji.

HAAGA. (Biuro Wolffa). Według telegraficznych sprawozdań obliczają rozbrojonych belgijczyków i angiłków na 22,000.

KOLONJA. (Biuro Wolffa). Według „Koeln. Ztg.” został komendant Antwerpji, general de Guise, jako jeniec przewieziony do Kolonji.

## Ostatnie telegramy.

### Stan oblężenia w Warszawie.

LOWICZ. W Warszawie i całej okolicy miasta, skąd oczekiwane jest ukazanie się wojska niemieckiego, ogłoszono stan oblężenia.

Wszyscy, którzy wyjechali do Warszawy poczawszy od wtorku, musieli się wrócić, gdyż nikt nie jest wpuszczany ani wypuszczany z Warszawy.

### Odwrót rosjan z Galicji.

BIAJA. (B.T.W.) Urzędowa „Gazeta Lwowska” zamieściła następujące wezwanie: „Po odrzuceniu wroga wytworzyła się taka sytuacja, że mieszkańcy czasowo zajętych przez rosjan dzielnic, jakoteż ci wszyscy, którzy porzucili swe domostwa z nieuzasadnionej obawy — mogą obecnie spokojnie powrócić do swych domów. W danej chwili odnosi się to do dzielnic, położonych na wschód od okręgów: Mielec, Ropczyce, Strzyżów, Brzozów, Sanok i Lisków.

### Nawoływanie do pogromu.

BUKARESZT (przez Odesę). Z Czerniowiec donoszą, że w nocy rozlepieno po mieście odezwy, nawołujące do pogromu i bojkotowania żydów. Władza administracyjna rosyjskie odezwy te zniszczyła i przystąpiła do odeszukania sprawców. Po zapewnieniu władzy, że nie zezwoli na żadne

ekscesy przeciwko żydom, ludność żydowska uspokoiła się.

### Wkroczenie wojsk afganistańskich do Indji.

WIEDEN. „Südslawische Korrespondenz” donosi z Konstantynopola: Z pism tutejszych w Teheranie dowiaduje się gazeta „Scheims”, że syn emira Afganistanu przekroczył na czele swej armji granicę indyjską.

### Przed oblężeniem Belfortu.

BERLIN. „Berliner Tageblatt” donosi, że większa część ludności wyjechała do departamentów południowych. Wzdłuż rzeki Savouveuse, która oddziela miasto od fortcey, w szybkim tempie urządzają kanały dopływowe dla dowozu wody dla kanału fortu przedniego.

Forty przednie są silne wzmocniane. Załoga Belfortu składa się z pierwszorzędnych wojska. Francuzi zamierzają wyciąć lasy i wzmocnić wyciętymi drzewami okopy strzeleckie.

### Brindejone de Moulinais.

PARYŻ. Słynny lotnik francuski Brindejone de Moulinais jest ciężko ranny.

W swoim czasie lot z Paryża do Warszawy, Brindejona wywołał w naszym kraju sensację.

### Nowy niemiecki attache wojskowy w Rzymie.

BERLIN. Na stanowisko attache wojskowego niemieckiego w Rzymie mianowany został członek sztabu generalnego, Wilhelm von Schweinitz

### Dymisja posła niemieckiego.

BERLIN. Dotychczasowy poseł niemiecki przy dworze rumuńskim w Bukareszcie, dr. v. Waldthausen opuścił swe dotychczasowe stanowisko.

### Napreżone stosunki angielsko-tureckie.

FRANKFURT. N.M. Do „Frankfurter Zeitung” donoszą z Konstantynopola pod datą 13 października, że ambasador angielski w Konstantynopolu polecił żonom członków ambasady opuścić Konstantynopol, zaznaczając, że jest to nie rada, jeno rozkaz, który należy wykonać.

## Różne wieści.

— Kary za „Petersburg”. „Rusk. Słowo” otrzymało od pewnej swej czytelniczki list treści następującej:

„Przesyłam na korzyść rannych trzy ruble, zebrane przezemnie wśród

znajomych tytułem kary za wymawianie „Petersburg” zamiast Piotrogród. Po zebraniu innych sum „karnych” nie omieszkać ich przestać.

### — Anglja dla Anglików”.

Pod hasłem „Anglja dla Anglików” powstał w ostatnim czasie ruch, zmierzający ku temu, żeby przeszkadzać importowi wszelkich towarów zagranicznych.

Obecnie utworzyło się towarzystwo z wybitnych reprezentantów arystokracji i sfer handlowych, które przestrzega Anglików przed zbytnią małodusznością w wykonywaniu takiego bojkotu. Przytem podnosi się, że należy ile możności uwzględnić także przemysł państw sprzymierzonych i neutralnych.

— Skapi milionerzy. „Oest. Deutsche Rundschau” zwraca uwagę, że w Wiedniu żyje 3,809 milionerów, którzy do akcji wojennej przyczynili się tylko drobnymi datkami. Gdyby każdy z tych milionerów ofiarował na akcję pomocniczą choćby tylko 10 procent swych rocznych dochodów, zebrałoby się 60 milionów koron. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają światu całemu, gdy jakiś milioner dał 50,000 koron na Czerwony Krzyż.

## Humor i Satyra.

Moja orientacja.

—0—

Wśród przeróżnych „orientacji” ja utworzę całkiem nową — produkt kłódkich kalkulacji — opatowo-żołądkową!

Każdy śmiało mi to przyzna, że pogodzę wszystkie sfery: których hasłem „Bóg — Ojczyzna”, „Pepeesy” i „Esery”. W Łodzi bowiem czy „burzuje”, czy też skrajne „socjały” — każdy dzisiaj „mrozik” czuje, kieszki grają mu „hejnały” Orientacja zatem nowa opowiada się zuchwale przy tych, których „boli głowa” — dać nam chleba po kawale; przy tych, którzy rąbią lasy, byśmy się czem ogrzać mieli; w świętek, piątek czy wywczaszy — strażą, gdyśmy już w pościeli.

Słynnych w gębie zaś „działaczy”, co warcholą — słuszną racją „ostawionych”, „cnych krzykaezy” — Nie zna „moja orientacja”.

Kamo

### Czas odnowić prenumeratę.

## Ogłoszenia zwyczajne.

### LISTY

i paczki,

do Sosnowca, Zawiercia, Częstochowy, Noworadomska i Piotrkowa również i z powrotem do Łodzi załatwia codziennie kantor Eksped. E. Grenbuch, Promenada 34

Dr. med.

### M. GLASER

Specjalista chorób

skórnych i wenerycznych.

Zastępuje mnie codzien. od g. 10—12 r. i od 5—7 p. p. w mojem mieszkaniu, Dr. L. FALK, ul. Nawrot № 7.

Jadę do

Berlina, Lipska, i Drezna.

zabieram listy i załatwiam wszelkie interesa nawet prywatne, kupuje niemieckie pieniądze Hotel—Pasażer — kój № 104. 2720—2

### Ogłoszenia drobne:

Budka spożywcza do sprzedania z powodu choroby męża zaraz Przejazd 39. 2728—1

Do wynajęcia sklep z pokojem oraz dwa pokoje z kuchnią i trzy pokoje z kuchnią u a i piętrze. Magistraacki 8

Kupię zaraz co mielenia zboża na 25 korbą kręcone, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37. 0

Kasa Nationala do sprzedania zaraz, Hotel Savoy, wiadomość w kantorze.

Zaginął weksel na 171 rubel wystawiony przez Karłowskiego z Zawady, na zlecenie L. Grinberga platny 2/3 1914 znalazca zechee oddać za wynagrodzeniem, Średnia 15, Grinberg

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki A. Krejberga, na imię Bronisława Bernera. 1

—0—

druk. S. Kalska, Zachodnia 37.